

Polska i Polacy z lotu pTAKa.

Czy rzeczywiście nieszczęściem wielu regionów Polski jest to, że ma tak dużo terenów zielonych? Ekonomiści policzyli, że w czasach PRL, przy rabunkowej gospodarce nie uwzględniającej ochrony środowiska, straty dochodu narodowego wynikające z tego właśnie faktu sięgały 10%. Co się zmieniło od tamtych czasów? Czy zrozumieliśmy nasze błędy i współcześnie gospodarujemy wspólnym dobrem, jakim jest nasze środowisko i przyroda, etycznie i w sposób zrównoważony?

Czy możemy mówić o polskich zasobach przyrodniczych wyróżniających nas na tle innych państw europejskich. Co i ile wiemy o naszym przyrodniczym dziedzictwie? Czy umiemy je nazwać? Jakie są nasze zachowania - czy poprzez codzienne działania staramy się chronić środowisko od którego wszyscy zależy? Lub, co ważniejsze, czy chcemy je chronić?...

Poszukując odpowiedzi na te i podobne pytania, przeprowadziliśmy pierwsze w historii badanie postaw i wiedzy Polaków wobec otaczającej nas przyrody.

W końcu jedno jest pewne, bez względu na systemy i czasy: jeżeli nie będziemy chronić środowiska naturalnego i przyrody, nigdy nie będziemy bogaci. I chociaż w mikroekonomii ochrona środowiska przez niektórych bywa postrzegana jako dodatkowe koszty, które najlepiej pominąć, to jednak jest to bardzo krótkowzroczna perspektywa - i z definicji skazana na klęskę.

Odpowiedzialność obywatelska, finansowanie rządu

Wyniki badań mogą w wielu aspektach zaskakiwać. Ich analiza to dobra okazja do zweryfikowania społecznych stereotypów dotyczących naszej wiedzy i postaw wobec przyrody i środowiska. To także, a może przede wszystkim, szansa dla decydentów na zapoznanie się z opinią społeczeństwa w szeregu kluczowych spraw dotyczących rozwoju kraju.

Generalnie, zdaniem respondentów, w Polsce brakuje działań na rzecz ochrony przyrody (uważa tak ponad 70%). Jedyne jakie potrafią wymienić to „sprzątanie świata” (19%). W praktyce, dla zdecydowanej większości, to też jedyna akcja w jakiej brali udział. Badani nie znają instrumentów finansowania ochrony środowiska w naszym kraju. Tylko bardzo nieliczni wymieniają z nazwy instytucje finansujące ochronę przyrody i środowiska. Niestety, zwykle błędnie. I tak w tej (błędnej) kategorii znalazły się Bank Ochrony Środowiska, Ministerstwo Środowiska, a także organizacja pozarządowa Greenpeace. Instytucją, która faktycznie finansuje ten sektor, a która była wymieniana przez respondentów jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (6%).

Co ciekawe, Respondenci są zdania (aż 78%), że to rząd zobowiązany jest przeznaczać większe fundusze na ochronę przyrody. Z drugiej strony tylko 20% badanych wybiera możliwość przeznaczenia 1% podatku na organizacje pozarządowe wspierające ten cel. Co i tak byłoby bardzo

dobrym wynikiem, gdyby tylko znajdowało odbicie w rzeczywistości. Okazuje się, że działania proekologiczne Polaków są działaniami przy okazji, a priorytetem jest indywidualny bilans zysków i strat. Względy ideologiczne lub ekologiczne schodzą na drugi plan, bądź nie liczą się wcale – mówi Katarzyna Pawłowska z CBM Test, firmy, która przeprowadziła badania. Przyłączamy się do „dbania o środowisko” z pobudek ekonomicznych (np. opłaty za jednorazowe reklamówki, wysokie rachunki za prąd) lub gdy jest to w znaczny sposób ułatwione (np. bliskość pojemników do segregacji śmieci, zbiórka zepsutego sprzętu RTV).

Z drugiej jednak strony, ponad połowa Polaków deklaruje gotowość zaangażowania się w działania na rzecz ochrony przyrody – to wielki i jakże potrzebny społeczny potencjał.

Skoro mowa o organizacjach pozarządowych, to warto podkreślić, że słaba jest ich rozpoznawalność w społeczeństwie. Jest dwoje liderów: Greenpeace z wynikiem 64% oraz Liga Ochrony Przyrody (LOP) - 45%. Po nich długo nic, z trzecim wynikiem należącym do World Wildlife Fund (WWF) - 10%. Do tego aż 50% badanych twierdzi, że działalność ekologicznych organizacji pozarządowych hamuje rozwój kraju. Wydaje się, że na tak negatywny wynik mogła mieć wpływ działalność niektórych organizacji, które miały oprotestowywać inwestycje infrastrukturalne (najczęściej budowę dróg) licząc na zyski materialne, a co bardzo chętnie nagłaśniały media. Być może jeszcze większy wpływ na zły wizerunek „zielonych” miała bardzo głośna, negatywna kampania wokół Rospudy – niestety z zaangażowaniem czołowych polityków oraz niektórych instytucji rządowych.

Chociaż połowa respondentów jest przekonana, że organizacje ekologiczne hamują rozwój regionu, to opinia ta nie wpływa na zmianę własnego zachowania. Polacy nie przejmują inicjatywy, są bierni i nie dbają o stan środowiska. Następuje tu socjologiczne zjawisko pasażera na gapę – każda jednostka chce korzystać z ogólnego dobra (jakim w tym przypadku jest przyroda) jednak nikt nie czuje odpowiedzialności za podjęcie jakiegokolwiek działania – mówi Katarzyna Pawłowska.

Wiemy jak być powinno

Wyniki części badań wydają się być w niezgodzie z obrazem rzeczywistości. Wskazują na to, że nie podejmujemy działań – zamiast tego deklarujemy je. Interesująca jest statystyka tych pytań, które miały odpowiedzieć jak my sami odnosimy się do środowiska naturalnego. Tu wyniki są zaskakująco dobre. Okazuje się, że aż 90% uważa, że za stan środowiska odpowiedzialne jest całe społeczeństwo, 82% deklaruje, że zwraca uwagę gdy ktoś pozostawi śmieci w miejscu do tego nie pozostawionym (co należy rozumieć, że sam tak nie czyni), 79% uczęszcza na zakupy z siatką materiałową lub koszykiem, a 75% deklaruje, że segreguje śmieci. Niezwykle interesujący jest wynik 80% badanych, którzy uważają, iż dla dobra środowiska i klimatu Polska powinna ograniczyć emisję CO₂. Większość postrzega też postępującą utratę bioróżnorodności jako poważny problem – wywołany zresztą działalnością człowieka.

Polacy mają poczucie, że ochrona środowiska ma duże znaczenie i że wszyscy są za nią odpowiedzialni. Można nawet powiedzieć, że funkcjonują postawy charakteryzujące się swego rodzaju wrażliwością ekologiczną. Większość badanych twierdzi, że segreguje śmieci, ogranicza

zużycie energii, prawie wszyscy deklarują, że wszelkie działania niesprzyjające środowisku powinny być karane. Z drugiej strony, paradoksalnie, jeżeli w związku z działaniem proekologicznym miałyby ucierpieć indywidualne finanse, bądź interesy jednostek, Respondenci nie zgadzają się ponosić ich konsekwencji - mówi Katarzyna Pawłowska.

Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że Respondenci odpowiadali raczej „jak należy”, niż „jak jest”. Gdyby za tymi deklaracjami stały rzeczywiste postawy i działania, Polska byłaby jednym z najbardziej czystych i proekologicznych państw w Europie. Tymczasem, jak jest w rzeczywistości - wystarczy się rozejrzeć dookoła... Niestety, wbrew deklaracjom, w praktyce, zdecydowana większość z nas odsuwa od siebie osobistą odpowiedzialność, przenosząc ją na władze państwowe i samorządowe. Tyle że nie ma powodu, aby zakładać, że wiedza i postawy tych ostatnich różnią się od wyników próby ogólnopolskiej z omawianych tutaj badań. I tak zamyka się błędne koło...

Nietoperz to ptak podobny do sowy

Badania dowiodły też, że Respondenci nie posiadają elementarnej wiedzy z zakresu środowiska. Większość nie zna znaczenia słowa bioróżnorodność, tylko nieliczni potrafili wymienić 5 parków narodowych, a 25% twierdzi, że nietoperz jest ptakiem podobnym do sowy (sic!). Aż 62% nie słyszało o Europejskiej Sieci Natura 2000, kolejne 16% deklaruje, że słyszało, ale nic o niej nie wie. Najczęściej wymienianym obszarem Natura 2000 jest Dolina Rospudy. Tu akurat trudno się dziwić, bo afera związana z przeprowadzeniem obwodnicy Augustowa przez Dolinę Rospudy była mocno nagłaśniana w mediach. I może to jedyny pozytywny tego międzynarodowego skandalu. Niestety, nawet ci którzy słyszeli o sieci Natura 2000, w gruncie rzeczy nie wiedzą co to jest i czemu służy. Wydaje się być to ważną, i niepokojącą zarazem informacją dla tych instytucji, które są odpowiedzialne za jej wdrożenie oraz stosowną komunikację.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wątek badań - powinni wziąć go pod uwagę szczególnie decydenci. Otóż, chociaż 20% ankietowanych postrzega ochronę przyrody jako wynik panującej na Zachodzie mody, a aż 45% uważa, że zmiany klimatu to propaganda różnych grup interesów, to jednak tylko 18% Polaków twierdzi, iż człowiek może dowolnie przekształcać środowisko. Większość opowiada się za zachowaniem naturalnego krajobrazu, np. śródpolnych miedz, bagien i mokradeł, a aż 60% uważa, że obecność rzadkiego gatunku fauny lub flory, albo starych drzew jest wystarczającym powodem, aby zmienić projekt inwestycji.

Szczególnie interesujący jest fakt, że pomimo braku systemowej informacji o przyrodzie i środowisku oraz negatywnego nastawienia wobec organizacji ekologicznych, niejednokrotnie starających się zachować tereny przeznaczone pod inwestycje, społeczeństwo wyraźnie popiera (ponad 90%!) inicjatywę tworzenia nowych miejsc chronionych - w tym parków narodowych, a nawet obszarów Natura 2000. Co ciekawe, 4/5 respondentów jest zdania, iż dla dobra przyrody należy ograniczyć swobodę poruszania się ludzi na obszarach chronionych.

Po pierwsze edukacja!

Ponad 80% badanych zgłasza potrzebę rozwijania swojej wiedzy w zakresie przyrody! Między innymi chcieliby mieć możliwość oglądania większej liczby programów edukacyjnych traktujących o naturze i środowisku. Najwyraźniej jest tutaj szerokie i bardzo ważne pole do zagospodarowania.

Prawie 75% respondentów uważa, że zbyt mało miejsca poświęca się ochronie przyrody w mediach, a połowa jest zdania, że również w szkołach. Powinno to być brane pod uwagę zarówno przez dziennikarzy, jak i przez autorów programów szkolnych, a właściwie przez wszystkich zajmujących się edukacją ekologiczną. Zarówno tą systemową i formalną, w placówkach edukacyjnych, jak i nieformalną, prowadzoną poza nimi. Ktoś kiedyś powiedział, że edukacja jest sposobem patrzenia na świat, edukacja przyrodniczo, jest drogą do odkrywania ekologicznego porządku życia. To proces ciągły, który przebiega od słuchania, patrzenia, czytania do działania i tworzenia.

W uzupełnieniu powyższego, jeszcze jedna bardzo ważna informacja. Okazuje się, że wiedza (podobnie postawy) osób w wieku poniżej 25 lat jest niższa niż u pozostałych grup. Wynik to niepokojący, bo odnosi się do osób, które jeszcze się uczą lub właśnie zakończyły edukację systemową. Konkluzja, choć smutna, wydaje się oczywista. Programy nauczania w zakresie nauk przyrodniczych i wiedzy o środowisku są nieskuteczne - a może po prostu traktowane jako mało ważne?

Polska matecznikiem Europy?

Polacy dobrze postrzegają stan przyrody i środowiska w Polsce. Wierzą, że w tym względzie wyróżniamy się na tle innych krajów europejskich i świata. Tylko nasze parki narodowe, według większości respondentów, zajmują średnio 14% powierzchni kraju. Tymczasem w rzeczywistości łączna powierzchnia wszystkich 23 parków oraz około 1000 rezerwatów to niespełna 1,5% powierzchni kraju. Jest to znacznie poniżej europejskiej średniej, która sięga 17%. Mamy też wyraźną skłonność do mitologizowania naszych zasobów przyrodniczych i bioróżnorodności. Czasy nieprzebytych kniejów i moczarów skończyły się już bardzo dawno temu. Będąc jednym z najgęściej zaludnionych krajów na kontynencie i na świecie - nie jesteśmy matecznikiem Europy. Różnorodnością oraz liczebnością gatunków, a tym bardziej wielkością obszarów „dzikich” nie możemy konkurować.

Osobną kwestią jest sieć Natura 2000. Opór naszych władz z jednej strony oraz zdecydowane naciski Komisji, aż po skargę złożoną do Trybunału Europejskiego z drugiej, zagwarantowały ostatecznie włączenie do tego szczególnego systemu około 18,5% powierzchni kraju. Średnia Unii Europejskiej to nieco ponad 20% - i rośnie. Pod względem tzw. powierzchni naturowych Polska plasuje się mniej więcej w środku tabeli. Na przykład w Hiszpanii stanowią one blisko 30%, w Niemczech i na Węgrzech ok. 21%, zaś w Bułgarii i Słowenii odpowiednio około 34% i 35,5%.

Szczególnym problemem, przynajmniej na tle większości społeczeństw zachodniej Europy oraz Skandynawii, jest nasza niska świadomość ekologiczna oraz być może jeszcze niższy poziom tzw. społecznej wiedzy przyrodniczej. A to, przy dominującym założeniu o supremacji „polskiej przyrody” oraz w dobie globalnego kryzysu bioróżnorodności, źle rokuje.

Niewiedza? Głupota? Zła wola?

Najlepszym dowodem na to, jak wiele mamy jeszcze do zrobienia w obszarze edukacji ekologicznej jest wiele przykładów ignorancji i bezmyślności w obcowaniu z przyrodą, które obserwujemy wokół nas. Wymieńmy chociaż niektóre. Wiosenne wypalanie traw, zjawisko typowo polskie, nie występujące w Europie Zachodniej, zaśmiecanie lasów, jezior, rzek i potoków, kłusownictwo, bezmyślne wycinanie drzew, często historycznych nasadzeń parkowych, czy zabytkowych alei wzdłuż bocznych dróg. Ba! zdarza się, że ktoś wycina stary dąb na własnej działce, bo... na jesieni zrzuca liście, które zaśmiecają trawnik. Do tego trzeba dodać podpalenia lasów (ponad 50% pożarów w lasach to świadome podpalenia dokonywane przez ludzi), bezmyślne i szkodliwe regulacje rzek i potoków - i to w czasie gdy dla bezpieczeństwa przeciwpowodziowego i zachowania bioróżnorodności tzw. Europa renaturyzuje, to co kiedyś uregulowała! Nie sposób zapomnieć też o martwych ogrodach, które zaczynają dominować krajobraz naszych osiedli. Lista jest długa i niemal każdy może znaleźć na niej jakieś swoje przewinienie.

Tymczasem, na poziomie administracji, czy sądownictwa, szkoda w środowisku lub przyrodzie jest wciąż traktowana jako występki o niskiej szkodliwości społecznej. O decyzjach zezwalających na wycięcie starych drzew rosnących na skwerach, w parkach lub wzdłuż śródmiejskich, spacerowych alei nawet nie wspominając. Sankcje np. za zaśmiecanie lasów są minimalne, a sprawy często umarzane. Znane są też przypadki, gdy stróże prawa zwracają się przeciwko tym, którzy zgłaszają przestępstwa przeciwko środowisku. To nie tylko nie moralne i nie etyczne, ale też sprzeczne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, w której w art. 74 jest zapisane, że władze naszego kraju mają obowiązek zapewnić bezpieczeństwo ekologiczne obywatelom. To też sprzeczne z oczekiwaniami Polaków, co wyraźnie pokazują przeprowadzone badania - ponad 90% uważa, że wykroczenia i przestępstwa przeciwko środowisku i przyrodzie powinny być karane. W końcu szkoda wyrządzona środowisku, to szkoda wyrządzona każdemu z nas.

„Badanie wiedzy i postaw Polaków wobec przyrody oraz idei jej ochrony” przeprowadziło Centrum Badań Marketingowych Test (CBMTest) w ramach kampanii pTAK, w okresie marzec - maj 2010. Badania przeprowadzono na reprezentatywnej, ogólnopolskiej próbie tysiąca Polaków w wieku powyżej 15 lat.

[Pełen Raport z badań dostępny.](#)